

10 KOBIET, które poruszyły Polskę

WIESŁAW STANOWSKI

W mijającym roku mężczyźni nas znudzili. W serialach typu „Wiadomości” te same zgrane twarze, odzywki, te same bure garnitury. W dodatku mężczyźni nie mają wpływu na nic, co dla nas ważne – ani na gospodarkę, ani na rozrywkę. Nawet polityka im się wymyka. Co innego kobiety – tu indywidualność goni indywidualność. Zrobmy krótki remanent.

RENATA BEGER sklepowa ratuje Polskę

Działacze PiS, zwiędzeni niewinnym spojrzeniem jej modrych oczu, dali się opuścić jak dzieci. Dzięki kilku prostym urządzeniom elektronicznym (których początkowo nie umiała obsługiwać) przeszła do historii polskiego parlamentarzysty. Jeszcze łatwiej niż polityków owinęła sobie wokół palca dziennikarzy. I poszedł w Polskę wizerunek sentymentalnej sklepowej, która szybko traci głowę dla mężczyzny, ale w decydującym momencie gotowa jest ją stracić także dla ojczyzny. „To właśnie my, kobiety, powinniśmy porywać się na takie rzeczy, bo zawsze dążymy do prawdy” – ten i wiele innych aforyzmów jej autorstwa skwapliwie odnotowały kolorowe magazyny. Pod zdjęciami z efektownych sesji fotograficznych. A sama Renata przy okazji zmieniła fryzurę, żeby na barykadach demokracji (czyli w studiu TVN) wypaść jeszcze bardziej przekonująco. To jej kolejny sukces – estetyczny. Za sobą ma sukces prawny – zasiada w Sejmie mimo podejrzeń, iż sfalszowała podpisy na listach poparcia kandydatów Samoobrony do parlamentu. Co skwitowała aforyzmem: „Nie jestem oszustką. A czy jestem czystą w wymiarze prawnym, czy nie, to się dopiero okaże”. Niejako po drodze przyszedł także sukces materialny: dzięki intratnej dzierżawie 200 ha powiększyła wielokrotnie stan swego posiadania. A jako studentką politologii na poznańskim uniwersytecie może się poczuć koleżanką polityków z najwyższej półki. Na przykład Kofiego Annana.



W latach 90. największa skandalistka w literaturze, teraz zakłada Polską Partię Kobiet.

MANUELA GRETKOWSKA feministka w drodze do Sejmu

Polka musi sobie dawać radę sama, bo jej mężczyzna albo stoi na cokole, albo pijany leży w rowie – powtarzała od lat. Teraz próbuje wprowadzić z tego założenia konsekwencje polityczne. Wraz z gronem szacownych matron warszawskich (od Beaty Tyszkiewicz po Annę Marię Jopek) inicjuje PPK – Polską Partię Kobiet. Oczywiście – niektórych kobiet. Bo matki Polki – w ojczyźnie Jana Pawła II! – zapewne nie będą skandować na ulicznych wiecach żądań powszechnej antykoncepcji. Za to chętnie się poskarżą na fundusz alimentacyjny. I jakoś trudno sobie wyobrazić Beatę Tyszkiewicz, która między jurorowaniem w „Tańcu z gwiazdami” a pisaniem zwiewnych felietonów o tym, jak być kobietą z klasą, jedzie do Pajęczyna Dolnego. Bo tam Marianna K., matka szóstki głodnych dzieci (znowu w ciąży), użera się z mężem pijakiem, od 10 lat na bezrobociu.

Zatem Polska Partia Kobiet największe zasługi położy zapewne dla poprawienia dobrego samopoczucia „feministycznego betonu”. I przypomni światu o samej Gretkowskiej, która ostatnio znacznie częściej niż w pismach literackich gości na okładkach lakierowanych czasopism dla pań z „wyższej klasy średniej”. U boku przystojnego i czulego męża, z którym ślub wzięła na indonezyjskiej wyspie Bali. To informacja dla pań, które z wszystkich miejscowości zaczynających się na „bali” były tylko w Baligrodzie.



Na tle naszych gwiazdek Anna Dymna to monument konsekwencji.

ANNA DYMNA profesjonalistka dobroczynności

Po pierwsze, rzeczywiście pomagają: niepełnosprawnym, uchodźcom, osobom w trudnym położeniu. Po drugie, umie z tej działalności stworzyć bardzo pożądany spektakl. Wie, jak się pokazać ze swoimi niepięknymi przeciwieństwami przed kamerą, jak o tym opowiedzieć w wywiadzie. To spektakl u nas nowy i ważny. Silnie mobilizujący trzęswo myślącą opinię publiczną. Bo Dymna nie wysłała przesłania typu: patrzcie, oto ja z wyżyn swej kariery scenicznej i urody zstępuję w otchłań ludzkiego nieszczęścia. Bo jeszcze tego mi brakuje do wizerunku. Dymna mówi – jestem zawodową aktorką, ale też staję się

profesjonalną działaczką charytatywną. Oglądaliście mnie na ekranie sceną po scenie – teraz patrzcie, jak krok po kroku rozkręcam Fundację „Mimo Wszystko”. Jak tworzę ośrodek dla niepełnosprawnych w Radwanowicach pod Krakowem. Profesjonalnie, bez fajerwerków, na długi dystans. Na tle naszych gwiazdek, które chętnie raz do roku poglaskają dzieciaki w sierocińcu, a przy okazji, na użytek paparazzich, usiądą Mikołajowi na kolanach, Dymna to monument konsekwencji.

DODA RABCZEWSKA Paris Hilton polskich mediów

Należą się jej duże lody z pianką od wszystkich redaktorek pism bulwarowych. Doda odważyła się nie kawał roboty – dzień w dzień. Każdy kolejny jej wyczyn zapełnia hektar druku. Doda zapędziła się na występy aż do Stanów i tak jej się spodobał angielski, że pojedzie na kurs językowy do Anglii. Doda jest znudzona związkiem z Radkiem Majdanem. Bo ona wiecznie w trasie, a Radek nie może się ruszać ze Szczecina, gdzie karierę bramkarza zamienił na posadę samorządowca. Doda przymierza się do kupna lexusa – oczywiście w jej ulubionym kolorze różowym. Doda zgarnia laury od widzów (średnia wieku 12 lat) telewizji Jetix. Wszystko w Teatrze Polskim – Arnold Szyfman przewraca się w grobie! Dodzie po raz kolejny niebezpiecznie poluzowują się fragmenty kręgosłupa, a mimo to bohaterko paraduje w szpilkach. Ten potok informacji o Dodzie znajdziemy na stronach internetowych pod szyldem „Kultura, sztuka i inne”. No i mamy ogólnonarodowy problem: Doda to raczej „inne” czy już może „kultura i sztuka”?

Doda zapewnia spokojny sen redaktorom bulwarówek – zawsze jest o czym pisać.

Teatr Krystyny Jandy w dawnym warszawskim kinie Polonia to miejsce, w którym trzeba bywać.

KRYSTYNA JANDA gwiazda u siebie

Wykupiła dawne warszawskie kino Polonia i w jego salach uruchomiła własny teatr. Co stało się jednym z najważniejszych wydarzeń scenicznych i towarzyskich stolicy w minionym sezonie. Także dlatego, że spektakl zaczął się już w trakcie przebudowywania sceny. Mieszkańcy kamienicy przy Marszałkowskiej nie mieli nabożeństwa do sztuki i chcieli zatrzymać budowę. Bo kosztowałyby ich ona kilka miejsc parkingowych i petów zostawianych przez widzów na podwórku. A tego sąsiedztwo wielkiej sztuki nie mogło im zrównoważyć. Janda jednak postawiła na swoim. Scena ruszyła. Choć w szatni teatru taki tłok, że najchętniej witane są tam pary – dwa płaszcze mogą wtedy zawisnąć na jednym haczyku. Za gabinet dyrektorki robi kañciapa na zapleczu. Za to już z fotelami na widowni (13 rzędów i 266 miejsc) zdecydowanie lepiej. Fundują je darczyńcy. Każdy fotel inny, na każdym tabliczka z nazwiskiem fundatora, a w holu dodatkowo zawiesznie legenda z detalicznym opisem historii mebla. To tworzy legendę miejsca, za którą widz płaci w kasie cenę wysoką (50 zł), choć nie zaporową. I cena biletu, i liczba miejsc w sam raz dla stołecznej socjety plus ambitniejsze wycieczki z prowincji. Teatrówi więc wróżymy długie lata.

KAZIMIERA SZCZUKA solistka w chórze

Telewizja TVN zdjęła ją z wizji, choć program „Dwururka” z jej udziałem ściągał przed ekrany grubo ponad milion widzów. W tym komunikacie kluczowe jest sformułowanie „z jej udziałem”. Bo Szczuka posiadzona w stadku telewizyjnych paplaczy – jej partner z programu, Wojtek Jagielski, to przecież „słodki pierduśnik” – traci całą swoją „szczukowatość”. Czyli rolę radykalnej feministki, w której została obsadzona przez opinię publiczną. Kazia ma mieć radykalne poglądy, Kazia ma się odcinać od polskiej kołtunerii. Kazia ma nosić krótką męską fryzurę, patrzeć zza niemodnych okularów i seplenić jak typowy rodzimy inteligent. Kazia służy do tego, aby stać za nią murem albo od Kazi się odcinać. W ataku uczuć bogoojczyźnianych dobrze widziane jest nawet Kazię opluć. To się mieści w puli reakcji wywoływanych przez Kazię. Ona do tego służy. Ale Kazia jako jeszcze jeden głos w chórze telewizyjnych papli traci całą atrakcyjność. Kazia zagłaskana to żadna Kazia.

Kazia służy do tego, aby stać za nią murem albo się od niej odciąć.